

Dziennik Poznański
wydany codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna
w mieście 2 tal.,
z dodat. rolniczym
3 tal.
Pocztą krajową
3 tal. 12 sgr. 9 fen.,
z dodat. rolniczym
3 tal. 12 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Redakcja
i Obwieszczenia
opłać się
do 1 sgr. 3 fen. od wierzona
Pojedyncze egzempl.
przedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycji
przy Placu Wilhelma. nr. 8
Listy
do Redakcyi i do Expedycji winny być
frankowane.

№ 281.

Sobota 6 grudnia 1862.

№ 281.

Poznań, 5 grudnia. Wybory posłów na krajowy sejm w Lwowie, które mają nastąpić w końcu grudnia lub początku stycznia, w skutek złożonych temi czasy czterech czy pięciu mandatów poselskich, wywołują w Krakowie i Lwowie, w kołach obywatelskich jak w publicystycznych niemało ruchu i zabiegów, niezbywa bowiem, jak się zdaje, na kandydatów i na żywym a sprzecznym ich forytowaniu. W samym Krakowie, gdzie opróżniony został mandat poselski w skutek śnięcia profesora Helcla, wymieniają coś pięciu czy sześciu kandydatów, przez różne stronnictwa lub koterye stawianych popieranych. W ich liczbie jest także podobno p. Leon Chrzanowski, synowiec zmarłego generała, jeden z najzasłuższych i najzdolniejszych redaktorów Czasu. Nie znamy jednak usposobienia wyborców krakowskich, ani ciągost stronnictw lub koteryjnych, które wśród nich przeważają. Z naszego szelako wielkopolskiego stanowiska bardzo się pożądaną osobą być zdało, żeby p. Chrzanowski pozyskał, jeżeli nie jednomyślnie, to przynajmniej bardzo przeważną większość głosów. Dwa do tego mamy powody. Pierwszy ogólny jest natury; najmocniej bowiem czujemy potrzebę, żeby galicyjski sejm krajowy, złożony w przeważnej części z wyobraźnieli poddańców wiejskiej, miejskiej i włościańskiej, odświeżył się i nakrzepił wyobraźnielami silnej, jasnej i szerokiej inteligencji politycznej w narodzie; a do nich bez zaprzeczenia przeciwnicy nawet muszą w pierwszym rzędzie p. Chrzanowskiego policzyć. Drugi nasz powód osobisty, poniekąd, niemniej przeto publicznej doniosłości nosi cechę. To co było poufny dotąd szczegółem wewnątrz redakcyjnych misteryów, stało się dzisiaj, dzięki namiętnym wycieczkom i imiennym denuncjacjom drugiej wiązki Komunałów w Miniszewskiego, publiczną tajemnicą, przed którą chce sobie i drugim oczy gwałtem jeszcze zasłaniać, na niewczesną już afektacją wygląda. Wątpliwą tą tajemnicą: że p. Chrzanowski wyobraża w redakcji Czasu uczuciem, przekonaniem i pracą swoją, cały dotychczasowy kierunek tego pisma w sprawie polskiej w ogóle, w warszawskich komplikacjach w szczególności. Przeciwno temu więc osobiście zwróciła się teraz cała zajadłość margraiego Wielopolskiego i mętne wytryski dowcipu, sekundującego w Komunałach p. Miniszewskiego. Otóż zdawałoby nam rzecz, jak Francuzi mówią: de haute convenance, żeby w obec tak jawnej wydaney wojny osobistej ze strony sejmiku i koteryi p. Wielopolskiego przeciwko gorącemu i pełnemu zdolności bojownikowi obozu narodowego, Kraków dał imienne poparcie temu ostatniemu, o ile możności jednomyślnie bierając go na swego posła, na przekór jowiszowych gniębów autora Listu do księcia Metternicha.

— Jeden z paryskich korespondentów do Czasu tak się wypowiada o wielkiej, ba nawet ogromnej doniosłości europejskiej obecnych wyszcigów dynastycznych do tronu greckiego: „Opinia publiczna nie rozumie jeszcze całej wagi sprawy greckiej i możebnej elekcji ks. Alfreda. Giełda pragnąca zamknąć pokój, podniosła się po artykule Constitutionnela i najlepsze się uspokoiła. Dzienniki nie widzą jeszcze pechowej oboru ks. Alfreda. Oby ich widzenie się sprawdziło! Władca francuski użył już i używa jeszcze wszystkich sprężyn, aby odwrócić Greków od głosowania na ks. Alfreda. Godnym jest wzmianki, że Grecy nie pokazują żadnej skłonności do tronu dynastji narodowej i że wcale o niej nie myślą. Stronicy ks. Leuchtenbergskiego są liczni, ale przywala ich zarzut spotyżmu Rosyi i przykładu Polski. Stronicy ks. Alfreda wyrażają przykład obchodzenia się Rosyi z Polską za argument przeciw ks. Leuchtenbergskiemu; dynastji niemieckiej, Anglia może jeszcze żyć sobie w gruncie, Grecy nie chcą. Aby usunąć trudności, Sięćle radzi przyjąć formę republikańską. Tę samą radę daje Monde. Monde lęka dynastji angielskiej, wiedząc, że ona zniszczyłaby prace katolickie na Wschodzie. Cała ta awantura grecka jest prowadzona przez samego lorda Palmerstona, przy pomocy Rosy, korespondenta nie Timesa jak mówiono, lecz Morning Post. Lord Palmerston stara się widać zasadę narodowości nieślawić. Korespondent Czasu jest korespondentem polnym. Śledzi on w każdym ważnym wypadku politykę narodową. Jakie następstwa mogłoby mieć dla nas przyjęcie przez Alfreda tronu greckiego, które to przyjęcie, według wyznania Constitutionnela, byłoby początkiem kwestyi wschodniej? Morning Post stara się być pokojowym. Mówią że ks. Leuchtenbergski reprezentuje atak Grecyi na Turcyę a ks. Alfred postępek życia parlamentarnego w Grecyi. Trudno tym pewniomniem zawierzyć. Zresztą nie należy to od Anglii. Czy Rosya najdzie Rumunian? czy ma siły po temu? Zagrożona strona Szwecyi i Grecyi, czy Rosya uzna potrzebę ubezpieczenia się od środka i zmienienia swęj polityki w Polsce? Febracyjna słowiańska o której marzy Rosya, jest niepraktykowaną i niepodobną pod jedną dynastją; wymaga ona albo osobnych rzeczyspospolitych, jak w Szwajcaryi i Ameryce, albo osobnych dynastji, jak w Niemczech. Czy Rosya to zrozumie? Ks. Alfreda będzie najwyższą obelgą zadaną Rosyi. On ten może obrócić się na szkodę samej Rosyi. Ci co zeznali dawniej na marsz Rosyi ku Stambułowi, tłumaczyli swę opinią uwagą, że ten marsz wyda Rosyę na razy Anglii. Teraz wybór ks. Alfreda, nie Rosyę będzie godziła na Stambuł lecz Anglię, ale położenie toż samo. Czy Rosya nie przyjdzie w walce i czy znieśie z czasem plondrowanie Anglii po morzu i w powietrzu a nawet po Kaukazie? Czy z drugiej strony, w razie wojny i operacyi nad Wisłą, Francya spełni swą kontynen-

talną powinność i powstrzyma pewien apetyt? Czy ze swęj strony Anglia pokaże choć raz na kontynencie względy dlastarozżytnęj narodowości?”

N. Pan raczył mianować prokuratora Frentzel - Funcka w Królewcu, wyższym prokuratorem przy sądzie apelacyjnym w Szczecinie.

Berlin, 4 grudnia. Wielkie zrobiła tu wrażenie obiegająca pogłoska, jakoby wszystkich komenderujących generałów i naczelnych przesów powołano do Berlina. Jeżeli wieść ta jest prawdziwą, to w rzeczy samej nastęcza szerokie pole do rozmaitych domysłów.

— W Królewcu zgromadzony sejm prowincyi pruskiej oświadczył się 78 głosami przeciwko 12 za jawnością swych obrad.

— Jak słyhać, mianowano dotychczasowego posła pruskiego u rządu rosyjskiego, hr. Goltza, ambasadorem w Paryżu, a dotychczasowego posła u dworu belgijskiego, rzeczywistego tajnego radcę hr. Rederna, posłem w Petersburgu.

— Z dniem 1 stycznia p. r. przestaje wychodzić organ ministeryalny Stern - Ztg. Jak się dowiaduje Gazeta Krzyżowa ministerstwo zamysła używać Staats - Anzeigera do objawiania swych zapatrywań na rozmaite kwestye. Jak wiadomo, izba poselska skreśliła w tym roku kwotę przeznaczoną na utrzymanie organu ministeryalnego.

— Zwykle dobrze poinformowany tutejszy korespondent do Wes. Ztg. pisze pod dnem 2. b. m.: „Od zeszedłj soboty ministerym zajmuje się opracowaniem projektu do prawa wojkowego. Panowie Bismarck, Roon, Bodelschwingh i Itzenplitz codziennie ze sobą konferowali, a prezes ministerystwa zdawał natychmiast sprawozdanie z obrad królówi. Prawdopodobnie rzecz tak się ma, że już wprowadzone urzędzenia reorganizacyi wniesione będą w formie prawa. Koncesyi pod względem dwuletniej służby we wojsku nie wyjednano. W motywach do prawa położony będzie przycisk powag wojskowych krajowych i zagranicznych za trzyletnią służbą; ustęstwo ze względu na życzenia w izbie poselskiej objawione ma się zasadać na tem, że i nadal mają być robione doświadczenia z krótszą służbą, a mianowicie przez rychlejsze puszczanie rezerwistów i późniejsze ściąganie rekrutów. Zarazem motywa, które prawdopodobnie w kształcie memorandum się ukaza, zawierać będą wywód ministra skarbu i handlu, że kraj w żadnym razie nie jest przeciążony przez budżet wojskowy. Zresztą zdaje się, że w kołach rządowych nie robią sobie iluzji, jakoby postępowanie to miało zadowolnić izbę poselską, lecz zamysłają naprzeciw izbie, o czem dziś na pewno doniesić mogą, energicznie wystąpić.”

— Słyhać, iż były prezes rejencyi poznańskiej, p. Mirbach, zostanie prezydentem rejencyi królewieckiej.

KROLETSWO POLSKIE.

Warszawa, 2 grudnia. Minister oświecenia Krzywicki, który troskliwy o rozszerzenie zakresu liczebnego młodzieży uniwersyteckiej, zaproponował i wyjednał klasę przygotowawczą do szkoły głównej (Zob. nr. 280 Dziennika), urządził podobną klasę i dla Instytutu politechnicznego w Puławach. Urzędowe w tęj mierze ogłoszenie opiewa:

„Rada administracyjna na przedstawienie dyrektora głównego prezydującego w komisji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, chcąc podać sposobność niedostatecznie usposobionym kandydatom do należytego przygotowania się do słuchania kursu nauk w instytucie politechnicznym i rolniczo-leśnym w Nowej Aleksandryi, zezwolił raczyła na otwarcie klasy przygotowawczej w tymże instytucie. W klasie tęj wykładane będą: języki polski i łaciński, oraz algebra, geometrya, fizyka i chemia. Oplata roczna od jednego ucznia wynosić będzie rs. 15. O dniu rozpoczęcia zapisu uczniów i wykładu nauk oddzielnie ogłoszonym będzie.”

— Opowiadają sobie niestworzone historie o burzliwych zajściach jakie miały podobno miejsce przy superrewizyi poborowej w Łowiczu, ale pomimo że Łowicz o mil kilkanaście i przy kolei żelaznej leży, trudno się coś pewnego dowiedzieć, bo każdy rzecz inaczej opowiada. Tyle się zdaje jednak prawdy, że chłopci księstwa Łowickiego, zamożniejsi, oświeceni i samodzielniejsi od innych (bo to byli niegdyś dobra biskupie, gdzie włościanin miał się dobrze i był mniej więcej całkiem wolny), a którzy już się odznaczyli udziałem swym w pogrzebie arcybiskupa Fijałkowskiego, stawili się do superrewizyi bardzo groźnie i śpiewając procesyonalnie: „Boże coś Polskę”. Końcem końców rozpuścili kantoniejsi delegacyę poborową, podarli papiery, śmiercią odgrazając każdemu, kto by chciał ich wlec w moskiewskie rekruty. W ogóle zaciętość, rozpacz i determinacya poniesienia raczej śmierci niżli pójścia w rekruty, wszędzie się wzmaga z okoliczności zbliżającego się terminu branki.

— W miejsce zmarłego w Kijowie tamtejszego wojennego generał-gubernatora, księcia Wasilczykowa, mianowany został tymczasowym zastępcą generał adjutant Adam kr. Rzewuski, z polskiego niegdys rodu, ale z duszy i obyczaju Moskal.

— Mnóstwo tu ciągle krąży opowieści o tajemniczych lub dziwnie szczególnych zajściach; trudno wszelako skontrolować, ile w tych wszystkich pogłoskach prawdy, to tylko pewna, że połowę przynajmniej policzyć można na karb rozmyślnego puszczania bajek albo rozbudzonej w dzisiejszych stosunkach fan-

tazy. Część tych opowieści powtarza się w polskich i obcych dziennikach, za granicami Kongresówki wychodzących, gdzie kontrola wszelka jeszcze trudniejsza. W liczbie takich opowieści z Królestwa, wzmiankuje lwowska Gaz. Narod., że na Pradze powieszono człowieka przebranego w szaty kapłańskie, który przebrany to za kapucyna, to znów jako świecki ksiądz siadywał w konfesyonale i wybadywał pobożnych na spowiedzi z formalnością inkwizytora moskiewskiego, (może to jedna i ta sama historia, co o zatrutym szpiegu Rakowskim, który się za spowiednika przebrał); dalej, że o ośm mil od Warszawy pod Garwolinem trzech młodzieńców zrobiwszy sobie cel, strzelało z pistoletów do tarczy. Policya ich wysledziła, otoczyła i uwięziła. Miano ich postawić natychmiast pod sąd wojenny. Głoszą, że sąd skazał ich na śmierć, i że w 12 godzin ich rozstrzelano jako złapanych z bronią w rękę. Jednak to rzecz niepodobna do prawdy.

— Wedle tęjże Gaz. Narod. wyszła w jakiejś tajnej drukarni w Zabranym kraju broszurka, wykrywająca wszystkie gubernatorskie sprawy podolskiego generał-gubernatora Braunschweina.

— Dzień Powsz. podawał niedawno ciekawe data statystyczne o wywozie i przywozie towarów do Królestwa Polskiego w ósmiu pierwszych miesiącach lat 1861 i 1862. Wedle tych cyfer, jeśli są prawdziwe, bilans handlowy zmienił się znacznie na korzyść od roku, i tak w roku 1861 wynosił (w okrągłych liczbach) przywóz 93 miliony rubli, a wywóz 107 milionów; w roku zaś 1862 przywóz 88 milionów, wywóz zaś 117 milionów; w bieżącym więc roku spadł przywóz pierwszych ósmiu miesięcy w porównaniu z tym samym przeciągiem czasu roku zeszłego, o 5 milionów, wywóz zaś podniósł się o 10 milionów. Szczególnie przyjemnie uderza postrzeżenie, że jednym z głównych przedmiotów zmniejszonego o całe miliony przywozu, były wina zagraniczne a mianowicie szampań.

— Piszą z tąd do Kur. Wil. w drugiej połowie listopada o powszechnym zapale do nauk: Uorganizowanie pięciu uniwersyteckich wydziałów przy szkole głównej warszawskiej, jako to medyko-chirurgicznego, filologiczno-historycznego, politechnicznego (w Puławach) i administracyjno-prawnego, oraz powiększenie liczby gimnazjów w Królestwie, pierwszym wymaganiem oświaty zadosyć czynią. Jest to fakt rzeczywistej doniosłości znaczenia. Chodzi tylko o dobrą wolę i gorliwość w czynnościach, o wykonanie i wypełnienie dróg zakreślonych. Ze potrzeba oświaty spragnionemu narodowi naszemu jest wielką, dowodzą to widome znaczne cyfry kandydatów, z których najwięcej dotąd zapisało się do instytutu politechnicznego w Puławach. Liczą już kandydatów przeszło 500 do wydziałów administracyjno-prawnego; filologiczno-historycznego i matematyczno-fizycznego; z tęj liczby większa połowa przypada na sam fakultet administracyjno-prawny; dodawszy do tego parę set studentów akademii medycznej i przeszło 200 dotąd już podobno w instytucie politechnicznym, przekonywamy się dowodnie o zapale do nauk. W instytucie tym 5 b. m. już się rozpoczęły kursa. Egzamina nie we wszystkich wydziałach są ukończone dotąd. Wolnych słuchaczy, jak wiadomo, wedle przepisów, nie będzie; w kilku biurach jednak tutejszych urzędnicy niektórzy poczynili zbiorowe do swych władz podania, by im przystęp wolno słuchających do tęj gościny naukowej wyjednały; jak słyhać, żądania ich uwzględniła władza edukacyjna; biurowe bowiem czynności załatwiane przez nich w godzinach przed- lub po-biurowych, w dniach ku nauce uniwersyteckiej przeznaczonych, nie nie ucierpią, tęp więcej gdy tylko po kilku w całym biurze to pogodzenie chleba z duchowym pokarmem przedsięwiorą. W klasach gimnazjalnych i czteroklasowych tutejszych, których kursa doroczne od kilku tygodni już trwają, zwraca również uwagę mnogość uczniów; jedno z gimnazjów naprzykład 1,000 uczniów z góralicy, drugie przeszło 800. Brak tylko jeszcze uderzający szkółek miejskich a szczególnie wiejskich w kraju: na 453 bowiem miast i 22,000 przeszło wsi, mamy dziś szkółek rządowych i prywatnych tylko 1297, a z obliczeń statystycznych pokazuje się, że na blisko 4,800,000 mieszkańców mało co więcej nad milion umie czytać i pisać.

W stolicy naszej, prócz powyżej wspomnianych i elementarnych szkół, są jeszcze szkoły wieczorne urządzone przez członków tutejszego Towarzystwa dobroczynności dla niezamożnej klasy rzemieślniczych. Kilka dni temu właśnie odbyło się rozdanie nagród książkowych i pomocniczych naukowych przedmiotów na pamiątkę i dla zachęty uczniów tych szkółek, gdzie zacięci członkowie z taką gorliwością bezinteresownością popularyzują w stałych godzinach wieczornych najpotrzebniejsze dla tych biednych latorośli nauki. Prezes administracyi Towarzystwa dobroczynności książe J. T. Lubomirski prawdziwie łącznie z p. Aleksandrem Prejssem b. pułkownikiem w. p., Popławskim i innymi, czyni na polu miłosierdzia zasługi, stając się przykładem i wzorem dla tych, z których nie wszyscy pracują swą majątkiem lub znaczeniem korzyść krajowi niosą; a jest tu ciągle dosyć tych paniczów i panów, którzy nad uroskoszowanie wszystkich pięciu zmysłów, uporzędkowanie nie więcej zgoda dla dobra ogólnego nie czynią. Poszczycić nam się prawdziwie przychodzi tym faktem towarzyskim, iż kiedy nad Sekwaną dopiero obecnie myślą nad zaprowadzeniem czytelnicy bezpłatnej dla rzemieślników, u nas już od dwóch lat prawie kilka takich czytelnicy w Warszawie istnieje, prócz kilku miejsc na prowincyi i dalej. Nie byłoby tęp większego zwycięstwa na drodze społecznej nad odwrócenie oczu naszych od francuskiej stolicy mód, nad porzucenie raz nazawsze manier szczebiotania i nawyknień

francuskich. Dzięki Bogu! znać już znaczny wyłom w tej budowie towarzyskiej przeniesionej z ulic Paryża nad Wisłę; nie tak nie osłabia narodów jak naśladowanie bezduszne.

FRANCJA

Paryż, 1 grudnia. Odbieramy dzisiaj z Turynu telegramem bardzo ważną wiadomość o ustąpieniu ministerstwa Ratazzego. Przewidując naprzód, że głosowanie izby wypadnie całkiem na jego niekorzyść, chciał Ratazzi powołać króla do zezwolenia na natychmiastowe rozwiązanie izby. Król z początku zdawał się skłonny do tego, potem zaś stanowczo odrzucił to żądanie i w skutek tego całe ministerstwo, po dwukroć przedtem odbywszy naradę, podało się do dymisji. Jest to wypadek bardzo ważny, który usuwa Królestwo Włoskie z pod bezpośredniego i szkodliwie opiekuńczego wpływu polityki francuskiej. Słychać, że albo Farini, albo San Martino odbiorą polecenie od króla utworzenia nowego ministerstwa, któreby przedewszystkiem zadość uczynił finansowemu wymagalnościom. Obiega także dzisiaj na giełdzie pogłoska, że generał Cialdini odbierze polecenie utworzenia przejściowego ministerstwa, celem spowodowania izby do uchwalenia budżetu na rok 1863, oraz do zezwolenia na pożyczkę 500 milionów fr. poczem izba zostałaby rozwiązana, nowe wybory rozpisanie i król postarałby się potem o inne ministerstwo, któreby w nową izbę większość uzyskać mogło. Wszystko jednak, co dotychczas mówią o przyszłym gabinecie turyńskim, jest jeszcze tylko domysłem.

— Umarł temi dniami jeden ze starych napoleońskich żołnierzy, generał Rulhières, który był już majorem pod Waterloo i później w Algierzy kilkakrotnie się odznaczył. Podał on się do dymisji zaraz po zamachu, który położył koniec rzeczypolitaj i stworzył cesarstwo.

— Z Japonii donoszą, że 14 września dopuszczono się napadci na osobie trzech Anglików, którzy się w okolicy miasta Jeddo przechadzali; jednego z nich zabito, dwóch drugich raniono.

— Ze Stambułu donoszą, że ministrem oświecenia został Mustafa pasza, bliski krewny paszy egipskiego, zapalony przyjaciel postępu i człowiek bardzo bogaty, który ogromny swój majątek obiecał obrócić na korzyść wychowania publicznego w Turcyi.

— Zamach, którego się jeden z magnatów japońskich dopuścił na kilku poddanych angielskich, jak wczoraj donosiliśmy, wywołał między angielskimi dziennikami straszne oburzenie; domagają się one, a Times przedewszystkiem, żeby tego płazem nie puścić, tylko ukarać srodze ową magnateryą japońską, którą porównują z niemieckimi raubritterami w wiekach średnich.

— Piszą stąd do Czasu pod datą 25 listopada: W dniu 29 listopada były co rok wieczorne zebrania, na których obchodzono rocznicę powstania 1831 r. Od lat kilkunastu zgromadzano się tylko na skromne biesiady, przy których dawały się słyszeć głosy mówców. W tym roku policja nie dała upoważnienia do zbierania się wieczorem. Będzie więc tylko nabożeństwo w kościele i posiedzenie o godzinie drugiej w sali Biblioteki Polskiej.

Pewność jest, że Emil Girardin, ten tamburmażer dziennikarstwa paryskiego, wraca do redakcji Pressy. P. Eliaz Regnault, przyjaciel Polski, już się z tego dziennika oddalił. Emil Girardin będzie znowu prawil duby przeciw zasadzie narodowości a za zasadą wolności.

P. Ganesco, były redaktor Courrier du Dimanche, obejmuje redakcją Journal de Francfort, który myśli powiększyć i dać mu tytuł Europa. Nie pomylił się wykrywając wam rolę i stosunki zagraniczne tego agitatora i pisarza.

— Dnia 29 listopada odbyło się tu, na sali Biblioteki Polskiej, doroczne posiedzenie polskiego Towarzystwa historycznego. Prezes Towarzystwa, ks. Władysław Czartoryski, przemówił do zgromadzonych w te słowa:

„Szczepni panowie! Jeżeli po przeszło trzydziestoletnim już upływie czasu, nie przestajemy obchodzić dnia 29 listopada, jako wielką datę narodową, to nie tylko przez miłość pamiętki nam drogiej, z którą życie nasze tułaczki związane, ale głównie dla tego, że to ostatni z naszych pełnych czynów historycznych. Konstytucya 3 maja była ostatnim wyrazem Polski wolnej, samej swemi losami zarządzającej, samej wielkie dzieło naprawy państwa obmyślającej. Powstanie 29 listopada było również ostatnim objawem Polski z bronią w ręku, dopominającej się niezatartego prawa do własnego bytu, walczącej o niepodległość na polach bitwy, jak wielkim narodom przystoi. I dla tego, że dwa dni są dotąd uważane i obchodzone przez nas, jako dwie najwyższe tego stulecia daty narodowego naszego życia, i pozostaną niemi póty, póki ich nie zastąpi nowy i ogólny czyn narodowy, w wojnie o niepodległość, w radzie o urządzeniu niepodległego państwa.

„Żeśmy wielce postąpili naprzód na drodze do takiego czynu, własni i obcy muszą przyznać. Nie wspomnę tu o wypadkach 2 lat ostatnich; są one w pamięci każdego. Powiem tylko, że oprócz dawnych przymiotów i cnót, dowiodły nabytku ze strony narodu naszego, jednej nowej a niezbędnej w sprawach ludzkich zalety, wytrwałości. Nie brakło nam nigdy miłości dla ojczyzny i gotowości poświęcenia się dla niej; ale dawniej dawaliśmy się tak prędko zniechęcać trudnościami i przeciwnościami, jak porwać pierwszym, często nie obmyślanym, acz zawsze szlachetnym uniesieniem, i bezmiernie zwątpieniem następowało nieraz po niezmiernym zafaniu.

„Ostatnie wypadki okazały, żeśmy nabyli tego hartu tak potrzebnego w walce narodu z przeciwnym mu losem i z ciężkimi próbami, któremi Najwyższemu sił jego i wierności doświadczać się podoba, żeśmy pierwszym niepowodzeniem bynajmniej nie zrażeni, i owszem coraz silniej się skupiali, coraz śmiało świadczyli naszej wierze, coraz uporczywiej stali przy naszych prawach i obowiązkach. Rzecz dziwna i opatrzna: wahania, niepewności, przeczucia się w tę lub ową stronę, cechowały kroki tych właśnie, którzy dzierżąc w ręku siłę materialną i władzę niczem nie krępowaną, nierównie łatwiej i plan obmyśleć, i na drodze raz obranej bezwzględnie postępo-

wać mogli. Konsekwentność, niezmiennność w raz wypowiedzianym programie, stałość w objawionej, jednej wciąż i tej samej myśli, odznaczyły tych przeciwnie, którzy bez żadnej materialnej siły na swe roszkazy, bez żadnej pomocy lub uznania z zewnątrz, wśród największych prześladowań i najsroźszego ciemnienia, tak łatwo mogli uleść pokusom zwątpienia, zaprzestania walki nierównej i zdałoby się jedną tylko stronę wyścieńczających.

„Mimo bezprzykładnego ucisku, wśród którego chwilowe przymilania się rządu i szumne głoszenia kłamliwych reform, powiększyć tylko mogą jątrzenia i występniem są tylko naigranowaniem z niewymownych bólów i cierpień, naród nie odstąpił na chwilę od swego historycznego stanowiska, nie zrzekł się odjętych mu a wiekami uświęconych swobód, i najezdniczkowi odważnie i szczerze w twarz wypowiedział swe życzenia, nadzieje i prawa. „My Polacy“ oświadczyli trzy miesiące temu niepełna obywatele Królestwa, „my Polacy wtedy tylko rząd popierać będziemy mogli, gdy rząd ten będzie nasz, narodowy i gdy z ustawą zasadniczą przy wolnych instytucjach, złączone będą wszystkie prowincje Ojczyzny naszą składające;“ a podobnie wkrótce potem, obywatele zebrani w Kamieńcu Podolskim wyrzekli w adresie do cesarza Aleksandra, że stan prowincji Zabranych jest równie opłakany, jak pełen największych niebezpieczeństw na przyszłość i że niebezpieczeństwem tym jeden tylko środek zapobiedz może, a środkiem tym, jest przywrócenie Polsce jedności administracyjnej, wcielenie oderwanych ziem do tego Królestwa, z którym je łączą wspólność tradycji i cywilizacji, jedność wspomnień z przeszłości i nadzieje lepszej przyszłości.

„Wprawdzie takowe świadczenie niezmiennej wierze narodowej w nadzwyczajnych chwilach zbiorowego wystąpienia, o tyle tylko ma wartość i siłę, o ile jest poparte codziennym pełnieniem zwykłych obowiązków tą wiarą nakazanych; ale i pod tym także względem Polacy dają dowód nieznanej przed tym wytrwałości i bezustannej pracy. Coraz szerzej i głębiej utwierdza się przekonanie, że ten kraj niepodległy, który jest ostatecznym celem naszych życzeń i usiłowań, że ten kraj musimy stawiać w każdej wsi, w każdym powiecie, w każdej prowincji, i że ta Polska cała, co ma związać na nowo te wsie i ziemie, będzie tylko zesumowaniem dzielności, ofiarności i rzadności, jaką każdy z jej synów, na polu dla siebie przystępnym, rozwinię.

„Tak podniesionemu duchowi narodu, tak silnie we wszystkich ziemiach i stanach objawiającemu się uczuciu obywatelskiej godności, nie wystarczy zaprawdę żadne czyste administracyjne reformy, chociażby były i szerzej pojęte i szczerzej wykonane, niż do tego zdolność i pochoptność objawiają władze obecne; nie wystarczą żadne drobne ustępstwa pod względem wychowania lub miejskiego zarządu, a wystarczą one tym mniej, jeżeli ograniczać się będą tylko do jednego skrawka ojczyzny, samowolnie Polską nazywanego, jeżeli nie obejmą całości tej ojczyzny, wszystkich ziem polskich jednemu ulegających władcy, a połączonych ze sobą od wieków wspólną tradycją i chwałą, od wieku wspólnym cierpieniem i męczeństwem.

„Bez wątpienia ludzie rozważni i kraj miłujący, nie omieszkają skorzystać z każdego po'a, choćby najskromniejszego, jakie im się otworzy do pracy około podniesienia materialnych, moralnych, intelektualnych zasobów narodu, ale ustępstwa te skąpą ręką i mieszkańcom kilku tylko województw udzielane, nie sprowadzą nawet chwilowego rozejmu między narodem a ciemiężcą.

„A jakżeż dopiero mylnie są rachuby tych, którzy naród w takie ciasne koło drobnych ulepszeń nietylko zakląć usiłują, ale pod ich powłoką, wycisnąwszy na nim pragnęli piętno jakby rozmyślnego odstępstwa, i przywieść go do jakiegoś politycznego zwrotu i w duchu i w dziejach. Jakżeż marną okazała się ta doktryna rospaczy, w swém przypuszczeniu, że w zamian za okruszyny jakiejś łaski, Polska zrzecze się swęj historycznej i żywotnej myśli, i że zlaną w jakąś potworną, dla cywilizacji i Zachodu groźną masę niyb plemienną, będzie służyła azjatyckiej nawale za przednią straż do światowego podboju. Naród nie dał się sprowadzić do bolesnej, ale opatrnością wytkniętej drogi; za hasło życia nie przyjął podszept w szalonej a ślepej przeciw Zachodowi zemsty, za cel boju samobójstwa, i ze swojej też stro y, a z zaszczytem dla siebie odpowiedział: „Precz z marzeniami!“

„Straszniejsze nierównie obawy wznieca w sercach dbałych o dobro i przyszłość narodu, kierunek wręcz przeciwny, a który acz na szlachetnych instynktach oparty, nie mniej jednak z rospaczy tylko wychodzi i do samobójczego by tylko prowadzić mógł dzieła. Pod naciskiem niebezpieczeństwa i prześladowań bez granic rodzą się w rozżalonych sercach i rozpalonych umysłach popędy, które na szwank wystawiają już nie tylko materialne ale i wielkie w moralnych dziedzinach nabytki narodu. Nie mówię tu o samych objawach pojedynczego szale, o krwawych zamachach ostatnimi czasy w Warszawie próbowanych lub zamakanych, o czynach bez przykładu w naszej przeszłości, a wywołanych obecnie bezprzykładnym tylko rządu okrucieństwem; mam raczej na myśli ogólniejsze usposobienie pewnej liczby mieszkańców kraju; chcę mówić o pokusach, które nie tylko w mniej doświadczonych budzą się umysłach, ale już część narodu ogarniają zaczynają. Trudno tań szanowni panowie, że w ostatnich mianowicie czasach, pod wrażeniem ciągłych aresztowań, wyroków to na Sybir, to na rozstrzelanie lub szubienicę, pod wrażeniem obojętności państw obcych, a niegdyś przychylnych, pod groźbą wreszcie szarżńskiego prawa o poborze, które kraj z najszlachetniejszych i najdzielniejszych synów ogalać zamiera, poczyną się szerzyć myśl jakiegoś rospacznego wybuchu, myśl porzucenia drogi, którą dotąd wszyscy tak zgodnie postępowali, i zamienienia na oregne powstanie, tój walki moralnej, którą dotychczas naród z takim poświęceniem, stałością, a na pozór tylko z małym skutkiem prowadził.

„Jestem pewny, że wypowiem tylko przekonanie wszystkich najgorętszych ale rozważnych synów Polski, jeżeli wszelkie porwanie się do broni w obecnej chwili nazwę najsroźszą klęską, jaka grozić może sprawie narodowej. Zostawiam to

sumieniu każdego co się własnowolnie a występnie ludzi chce, aby sobie powiedział, czy siły nasze już tak skupione i sprawione szyki, czy ekonomiczne nasze stosunki już do tego stopnia załatwione, a porozumienie się wszystkich warstw społeczeństwa tak zupełnie dokonane, aby można było bez grzesznej lekkomyślności powołać naród do broni. Zostawiam również każdemu, co trzeźwo patrzy na stan Europy, na gotujące się w niej sojusze i powiązane interesa, aby osądził, czy jakiegokolwiek są widoki zagranicznej pomocy dla zbrojnego dzw w Polsce powstania. Dotknę tylko jednej jeszcze okoliczności, bo rzekomo zdaje się być przychylną, bo do ogromnych poroniesiona rozmiarów i skrzętnie wyszukiwana przez niecierpliwych i zaślepionych, najwięcej się przyczynia do szerzenia obłądu między łatwownymi i do nadania pozorowi rachuby bezmyślnej i bezsumiennej poryczości. Od pewnego czasu widzę u nas wielu mniemanami korzyściami, jakie wybuchowy w naszych ziemiach przedstawia stan obecny Moskwy samej, a wyznac trzeba, że szlachetna śmierć poniesiona ostatniemi czasy przez kilku oficerów rosyjskich, którzy nie kryli przychylnych dla naszej sprawy uczuć, wiele się przyczyniła do utwierdzenia podobnych myśli. Fakt taki silnie przemówił do polskiej wyobraźni, a męczeństwo kilku, stanęło nie o świadectwo wiary całego narodu. A wszakżeż równie dziecinny nę jak zgubnym byłoby, oddawać się pod tym względem przegodnym orzeczeniom i nie sprowadzić wszystkich tych objawów do właściwej ich miary. Jest w łonie caratu rozstrój w istocie, ale nie doszedł on zaprawdę jeszcze do tego stopnia, aby stan nie zdobył na sumę siły jakiej by mu potrzeba było do zgubienia narodu, powstającego bez broni, bez organizacji i bez zagranicznych przymierzy. Krzewią się w istocie między Rosyanami myśli wolności i cywilizacji, ale słabe są one i podaższe i w samym zarodzie zagrożone ręką, co się na gminie ślepoty i chuci opiera, i w niej broni dla siebie szukać gotów. Cześ i uznanie tym kilku zacnym wojskowym, którzy nad męstwo dowanie bezbronemu ludu i uraganie z najsłabszych jego praw, przenieśli śmierć własną od własnych sądów; nie jedyną o tym odkupili winę swego narodu, i pamięć ich w Polsce nie zginie. Ale z tych nielicznych i dotąd pierwszych objawów, dzie o usposobieniu całego ludu i wojska, byłoby zdziwienie przed którym nas przestrzegają sameż te ofiary, gdy ani w ludzie ani w wojsku nie znalazły obrońców. Lud i wojsko w Moskwie długo jeszcze żyć będą myślą gwałtu i podboju, i dopiero pocuciem własnych praw i cierpień przyjdą do uszanowania praw i cierpień drugich.

„Nie nam to zaprawdę Polakom długo szukać i trudzić znaleźć we własnych, a tak bolesnych dziejach, dowodu, że zgubnym nie tylko dla obecnych, ale i dla następnych pokoleń stać się może wszelki ruch nierozważny, bez obrachowania własnych rospaczty, wśród niezakłóconego Europy pokojem a zakłóconych tylko wewnętrznych społecznych stosunków.

„Dotąd jeszcze mamy przed oczyma prowincją, która przez lat szesnaście nie była w stanie ukoić ran odniesionych w wybuchu nieprzezwidywanym, niewczesnym, i która potem bez użytku puścić musiała mimo siebie najprzychylniejsze okoliczności, że w chwili niestósownej, bez poprzedniej a koniecznej pracy, zerwała się od razu do czynu, który może być dopiero tylko nagrodą i uwieńczeniem długich i mozolnych zabiegów i trudów. Dwa lata później w chorą niemocą patrzyła ona na walkę ościennych a przyjaznych ludów, i bezpieczniejszym byłowówczas ciemięca na jej ziemi, niż w swęj własnej stolicy. I dziś jeszcze mniej korzystać może z zasłęgi w ogólnym systemie rządowym zmiany, niż jakabądź prowincya temu samej podległa władcy. Żywioty tam wciąż rozproszone, rozbita osobistości idą samopas, trudno o skupienie myśli, trudniej jeszcze o skupienie czynności. Nawet wypadki warszawskie nie zdołały tam podnieść ducha do ogólnego polski nastroju, wywać umysły z luźnego odretwienia, a z ciasnych i drobnych kłęk wyprowadzić je na szersze pole prawdziwego publicznego życia.

„Jakżeż inny natomiast przedstawia obraz ta Wielkopolska, która, acz..., ciągłym a systematycznym wynaradawianiem ziem w swym polskim podkopywana bycie, nietylko wytrwale własnych strzeże interesów i bój uporczywy wiedzie w obronie dobrego prawa, ale dla wszystkiego co oczyste, tak otwarty i wszę ma umysł, tak gorące w każdej chwili objawia serce i z tak szykownemi w każdej potrzebie występuje siłami. Nawet wnet klęski polityczne, przez jakie przeszła ta ziemia, nie roztępiły jej organizmu i nie zatrwały w niej źródła żywota, i w poprzedzila je była epoka szczerzej i poczcwiej pracy, a przeto od dołu, która duchowi polskiemu najszerzą tam nadała podstawę, podstawę ludu całego.

„Póki taka podstawa nie będzie ubezpieczona we wszystkich ziemiach naszej rozdartej ojczyzny, póty głos do broni może być tylko głosem lekkomyślnej rospaczy, wyzywem, którym rego wróg jeden szczerze żąda, hasłem do walki bez nadziei do śmierci bez chwały. Miejmy w Bogu ufność, że nas od strasznej próby ochronił. Obywatele Królestwa w uroczystym akcie oświadczyli: „że ani siła wojskowa, ani sądy doraźne, ani więzienia i wygnania, ani nawet szubienica, nie zdołały w nich prz, tłumić wiary w prawa i przyszłość Polski.“ Miejmy w Bogu nadzieję, że naród, w którym takie płońie życie, i będzie już tego życia marnował w chwilowych i nieobliczonych wybuchach, bo w nim jest dość siły na długie i choćby długie niefortunne boje.“

WŁOCŁAW

Tuyn, 1 grudnia wieczorem. Zapewniają nas, że król powołał do siebie dawniejszego ministra sprawiedliwości Casaniego. Francuski poseł Sartiges wręczył królowi pismo uwierzytelniające go posłem u dworu sardyńskiego. Ratazzi uwolnił izbę o dymisji ministerstwa i bronił zarazem jego powołania. Ratazzi mówił: Jestem zagnany odeprzeć obywateli mnie o serwilizm dla Francji, sądzę, że sprzymierzenie z Francją zasadza się na spólnych interesach obu narodów. Na Wschodzie bronił rząd zasady narodowości; względem kwestyi rzymskiej usilowania jego były zwrócone na usunięcie okupacji francuskiej i zniesienie zapór istniejących między

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu celem przyjęcia znacznej liczby zameldowanych kandydatów odbędzie się dnia 8 grudnia o godzinie 5 wieczorem, o czym Szanownych członków zawiadamia i o liczny udział prosi

Dyrekcya. [3848]

Młodzieniec ze stosownym wykształceniem, zamiejscowy, może być zaraz przyjęty w handlu.

W. Nowickiego, ulica Wrocławska No. 9. [3842]

Aukcyja

furnirów mahoniowych i drzewa masywnego.

We wtorek, dnia 9 grudnia r. b. sprzedawac będą w lokalu aukcyjnym, przy ulicy Szerokiej 20 i Butelskiej 10 na rachunek zamiejscowego domu

znaczną ilość furnirów mahoniowych i drzewa masywnego, az gotowiznę publicznie więcę dajacemu.

Lipschitz,

król. komisarz aukcyjny. (3852)

Skład mój importowanych hawańskich cygar i tytoniów tureckich, jako to: Cavalla, funt po 2 tal., Sułtański czyli Drama, funt po 2 tal., Samson, funt po 1 1/2 tal.,

jako też papier z soków tytoniowych do tytoniu tureckiego z Algieru sprowadzony, poleca Szanownej Publiczności.

Poznań, dnia 4 grudnia 1862.

Fontowicz. (3841)

Srebra Chińskie

tudzież towary z nowego srebra i platerowane w największym doborze u Wilhelma Kronthala, Rynek 71. (3851)

Obwieszczenie.

Podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, iż kupiec pan

L. Heimann,

głównym agentem Imperiale,

Towarzystwa zabezpieczenia rent i życia na obręb W. Ks. Poznańskiego mianowanym został. Berlin, w grudniu 1862.

Inspektor jeneralny i pełnomocnik Towarzystwa Imperiale dla Niemiec i Europy północnej.

Dr. H. Eikerling. (3854)

Szanownej Publiczności posiadającej konie donoszę jak najuniżej, że posiadam przemennie wynaleziony środek do leczenia szpatu, kółka kościannego (Schaale), stłuczenia ściąg (Sehnenklapp), choroby nogi (Stelzfuss), narostu na kości (Ueberbein), guzu przegubowego (Hasenhacke); jako też ochromienia piersi i bioder i zepsutego kopyta (Hornspalten).

Środek ten doświadczany przez kilka szkół weterynarskich i przez wyższe władze medyczne okazał się w tysiącokrotnym użyciu w praktyce skutecznym. Nie pozostają po użyciu tego środka ani bezwlosne miejsca ani szpecące blizny.

W sobotę, dnia 13 i w niedzielę, dnia 14 grudnia będę na rekwizycyą w N. Ostrowie w hotelu Schwarzerera i upraszam, ażeby mi tam konie przedstawiono.

Fr. Ernst,

aprobowany weterynarz w Hali n./S.

[3844]

Weterynarzowi panu Ernstowi niech posłuży niniejsze pismo za świadectwo, że wynaleziony przez niego maść przeciwko szpatowi itd. okazała się w naszym użyciu jęj wyborną i przewyższa wszelkie dotąd znane środki, przeto polecić ją można jak najgoręcej panom właścicielom koni.

Kusenack, Reich. Schubring, Lausch, weterynarz I klasy, weterynarze aprobowani, weterynarz I klasy, 1 pułk dragonów, 3 pułk kirasjerów.

Weterynarzowi panu Ernstowi poświadczam chętnie, że jednego z mych koni wyleczył całkowicie z szpatu w przeciągu 5 tygodni. Schweighöfer, utrzymujący pocztę.

Donoszę uprzejmie Szanownej Publiczności iż z dniem dzisiejszym jestem w stanie polecić moje piwa tak bawarskie jako i dubeltowe. Ręczę za dobroć i skorą usługę, polecam się łaskawym względom.

Wągrowiec, 1 grudnia 1862. J. Boniarski. (3827)

Skład herbaty

Piotrowskiego w Poznaniu.

Herbata sprzedaje się w jedno-pół i ćwierć-funtowych paczkach bez ołowiu, nowęj ciężkiej wagi Netto, a cena i waga oznaczone na paczce z wyciśnięciem nazwiska mego. W skutek przesiewania wszystkich gatunków herbaty, sprzedaje funt prusza po 1 tal. Zaręczając za najlepszy gatunek i wyborny smak mojej herbaty jestem najmocniej przekonany, że łaskawa publiczność i nadal jak dotąd zaszczycać mnie raczy swojemi względami. Araku wyborowego but. kwartową po: 4, 5 i 6 złotp. także nabyć można. (3556)

Cygary Hawańskie

tysiąc po 40, 50, 60, 80 do 100 tal.

Lubownikom delikatnych, prawdziwie importowanych cygar hawańskich zwracam uwagę na otrzymaną bezpośrednio nadsyłkę, którą na rachunek pewnego zamorskiego domu szybko zrealizować upoważniony jestem.

Przesyłki na próbę 1/4, 1/2 i 1/3 tysiąca wykonują się skoro za nadesłaniem należytości lub za wzięciem zaliczki pocztowęj.

D. Mankewitz,

Hamburg. (3810)

Langue française.

Leçons de Conversation et de Grammaire. [3817]

S'adresser au bureau du Journal.

W Dominium Ostrowiecko 1/4 mili od żwirówki ma niżęj podpisany kilkaset kóp pięknej wyrosięj trzciny na sprzedaż. (3829) Baruch Herrmann Lewin.

Swiece parafinowe

poleca przy odbiorze 5 paczek in prima po 11 1/2 sgr. 22 1/2 kót. ważące, in secunda po 8 1/2 sgr. i in tertia po 7 1/2 sgr.

Adolf Asch, ulica Zamkowa Nr.5.

Swieże ostrzygi

poleca (3847)

Leopold Goldenring.

Sprzedaż tryków już się rozpoczęła w Dominium Owieczki pod Gniezmem. [3802]

Na wielkiej sali Bazarowęj. W Poniedziałek, dnia 8 grudnia 1862.

Drugi i ostatni

Popis tańców narodowych,

przy muzyce pod dyrekcją

Nikińskiego.

Kornel Szczepański,

(3794) były tancerz teatrów Warszawskich.

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 5 listopada. BAZAR. Wł. dóbr hr. Mielżyński z Chobienic, hr. Węsierski z Wróblewa, hr. Mielżyński z Kaźmierza, hr. Mielżyński z Kotowa, hr. Potulicki i Grabianka z Krakowa, Mańkowski z Rudek, Chłapowski z Bronikowa, Paliszewski z Gembic, Jarzembowski z Krzycka, proboszcz Kurowski z Kamieńca, pani Rekowski z Koszut, dzierz. Piądzynski z Ruśca.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Grossmann z Ostrowitego, proboszcz Czaplewski z Śmigła, Bulczyński z Nietrzanowa, rolnik Nitkowski z Kijewa, agronom Kalazny z Nidomu.

HOTEL DU NORD. Proboszcz Leborowski z Kamieńca, wł. dóbr Zabłocki z Tonowa, Miłkowski z Zamościa, Bardzyński z Sokolowa, Bielczyński z Gowartowa, Poniński z Komornik.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Kapitalista Hildebrand z Obornik, wł. dóbr Iffland z Chlebowa, Witt z żoną z Król. Polskiego, Fenner z Żelazna, Jasiński z Witakowic, pani Materne z Chwałkowa, kupecy Kröhner z Szczecina, Feist z Mannheimu.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Wł. dóbr Sydow z Dembowa, prokurator Brant z żoną z Wrzesznie, kupecy Syhre z Lipska, Soldin, Bernholz i Wolff z Berlina, Petersen z Hamburga, Tauber z Wrocławia, Palikeit z Magdeburga.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr hr. Kwilecki z Gosławic, Gadow z Hohenstein, ekonom Kugler z Sensłowa, agronom Schmädicke z Hamburga, kupecy Siegmund z Barmen, Fraenzel z Norymbergii.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 5 grudnia. Żyto: przy wznotacych się cenach znaczny obrot, na gr. 40 1/2 - 3/4 - 1/2 - 1/3, sty. 40 1/4 - 1/3, sty. luty 40 1/4, luty-marz. 40 1/4, marz.-kw. 40 1/2, na wiosenną odstawę 40 1/2 - 1/2 - 1/3 - 1/4 tal. pl. Okowita: mało co zmienione ceny, wyp. 12,000 kwart z beczką na gr. 13 1/2 - 1/4 - 1/2 - 1/3, sty. 13 1/2 - 1/4, luty 14, marz. 14 1/2, kw. 14 1/2, maj 14 1/2 tal. pl.

Berlin, 4 grudnia. Pszenica: w miejscu 25 szefli 63-73 tal. wedle jakości. Żyto: w miejscu 2000 funtów 47 1/2, na gr. 46 - 1/4, gr.-sty. 46 - 1/2, sty.-luty 46 - 1/2, na wiosenną odstawę 45 3/4 - 1/2 - 1/3, maj-czer. 45 1/2, tal. pl. Jęczmień: 34-39 tal. Owies: w miejscu 1200 funtów 21-24, na gr. 22 nominal gr.-sty. 22, na odstawę wiosenną 22 1/2, maj-czer. 23, czer.-lip. 23 tal. Żąd. Olęj rzepiowy: w miejscu 100 funt. bez beczki 14 1/2, na gr. 14 1/2 - 1/4, gr.-sty. 14 1/2 - 1/4, sty.-luty 14 1/2, kw.-maj 14 1/2 - 1/4, maj-czer. 14 tal. Żąd. Olęj lniany: w miejscu 100 funt. bez beczki 13 1/2 tal. Owita: w miejscu 8000% Tralasa bez beczki 14 1/2, wyp. 20,000 kwart, na gr. i gr.-sty. 14 1/2 - 1/4, kw.-maj 15 1/4 - 1/2, maj-czer. 15 1/4 - 1/2, pl. 15 1/4 - 1/2, czer.-lip. 15 1/4 tal. pl.

Wrocław, 4 grudnia.

Table with columns: Na targu, piękna sgr., śred. sgr., pośled. sgr. Rows include: Pszenica biała, Pszenica żółta, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Na giełdzie: Żyto: wyp. 2000 cent., 41 1/2 - 1/2, gr.-sty. 41 1/2, pl., sty.-luty 41 1/2, żąd. 41 1/2, maj 41 1/2 - 42 tal. pl. Owies: na gr. 19 1/2 - 1/4, kw.-maj 20 1/4 tal. pl. Olęj rzepiowy: stałe wyp. 100 cent., w miejscu 14 1/2, żąd. na gr. 14 1/2, gr.-sty. 14 1/2, żąd. sty.-luty 14 1/2, kw.-maj 13 1/2 tal. pl. Okowita: słabiej trzymała w cenie, wyp. 12,000 kwart, w miejscu 14 1/2, na gr. i gr.-sty. 14 1/2, sty.-luty 14 1/2 - 1/4, luty-marz. 14 1/2, kw.-maj 14 1/2 tal. pl.

Szczecin, 4 grudnia.

Na giełdzie: Pszenica: w miejscu 85 - 1/2, żółta węcpiel 67-68 1/2 tal., 87 funt. 69 pl., 83 funt. szlaskięj 88 1/2, na gr. 68 1/2, żąd. na wiosenną odstawę 71 1/2 tal. pl. Żyto: małe zmiany, w miejscu 2000 funt. 47 1/2 - 1/2 - 1/3, na gr. 47, na wiosenną odstawę 45 3/4 - 1/2 - 1/3, tal. pl. Jęczmień: na odstawę wiosenną 70 funt. szlaskiego 37 1/2, pomorskiego 34 tal. pl. Owies: piękny w miejscu 50 funt. 23 1/2, na odstawę wiosenną 24 tal. pl. Groch: gw. obrok 42-43, wrzący 44-45, na odstawę wiosenną 45 tal. pl. Olęj rzepiowy: bez beczki w miejscu 14 1/2, na kw.-maj 13 1/4 - 1/2, tal. pl. Okowita: w miejscu bez beczki 14 1/2 - 1/4, z beczką 14 na gr. i gr.-sty. 14, sty.-luty 14 1/2, pl., luty-marz. 14 na wiosenną odstawę 14 1/2 tal. pl. Siemię lniane: 16 1/2, na sty. luty 16 1/2, luty-marz. 16 1/2, tal. Olęj lniany: w miejscu z beczką 13 1/2, żąd. gr. 13 1/4, pl., kw.-maj 12 1/2 tal. pl.

Bydgoszcz, 4 grudnia. Pszenica: węcpiel 56-65 tal. Żyto: 39-41 szf. 27 1/2, sgr. Groch: na obrok: węcpiel 34-36 gotowania 36-38. Rzep: 90-95. Rzepak: 90-100. Okowita: 8000%, Tralasa 14 1/2 tal. pl.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Table with columns: 5 grudnia 1862, tal, sgr, fn, tal, sgr, fn. Rows include: Pszenicy pięknej szfl. 16. grn., Pszenicy średniej, Żyta ciężkiego, Żyta lżejszego, Jęczmienia dużego, Jęczmienia małego, Owsa, Grochu do gotow., Grochu na paszę, Rzepiu zimowego, Rzepiku zimowego, Rzepiu latowego, Rzepiku latowego, Tatarcki, Perek, Masła, garn., Koniczynny czerw, Koniczynny biały, Siana, cent., Słomy, Oleju, Spiritus (beczka 100 kw.), 80% Tral. dnia 4 grudnia, 80% Tral. dnia 5.

Large table with multiple columns: Kurs Giełdy w Berlinie (dnia 4 grudnia), Kurs Giełdy w Wrocławiu (dnia 4 grudnia), Kurs Stow. Kup. w Poznaniu (dnia 5 grudnia). Columns include: % (percentage), ag. (agency), pla. (place), cono. (company). Rows list various financial instruments, exchange rates, and market prices for different goods and currencies.